REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

STRON 16 STRON

CENA 60 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna	....	Mp. 720·—
„ półroczna	....	„ 1400·—
„ roczną	....	„ 2700·—

ROK I. KRAKÓW DNIA 4. LISTOPADA 1921 ROKU. NR. 25.

Z wyścigów kolarskich w Krakowie.



1) Start do biegu premjowego. Od lewej strony: Szymczyk, mistrz Polski na torze, Stapiński, Lindeman, Żmija, Chyłko, Höchsman mistrz Krakowa. **2) Start do biegu turystycznego**: Lange, Nieć, Zajączkowski, Hozer. **3) Start do biegu otwarcia**: Szymczyk, Jabrzemski, Höchsman, Stapiński, Żmija. **4) Start do biegu gości**: Szymczyk, Lindeman, Iko (pseudonim). **5) Moment z drugiego okrążenia w biegu otwarcia**: Prowadzi Jabrzemski – Höchsman, Szymczyk. **6) Moment z biegu premjowego. 7) Moment z biegu gości**: Szymczyk, Lindeman, Iko. (Fot. Zyg. Garzyński).

ZAŁOŻENIE ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH W POLSCE.

Odbyty w Warszawie z inicjatywy P. K. I. O. w dniach 29. i 30. października b. r. zjazd delegatów państwowych związków sportowych, poza załatwieniem kilku spraw administracyjnych, załatwił dwie ważne kwestje, a to: powziął zasadniczą uchwałę w sprawie założenia Związku Związków Sportowych w Polsce, oraz przekształciwszy częściowo dotychczasowy P. K. I. O., doprowadził do porozumienia między nim, a związkami lekkoatletycznym i piłki nożnej.

W zjeździe wzięli udział: z ramienia Polskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie pp. dr. Lustgarten, Dębiński i Przeworski, z ramienia Polskiego Związku Lekkoatletycznego we Lwowie kap. Tadeusz Kuchar i rotmistrz Mryc, za Polski Związek Wioślarski w Warszawie pp. Alfred Loth, Szreder i Hannówna, z ramienia Polskiego Związku Narciarskiego prezez mjr. Aleksander Bobkowski i prof. Jarosław Chełmiński, za Polski Związek Łyżwiarski we Lwowie p. Kuchar. Z pośród imiennie zaproszonych wybitnych działaczów na polu sportu i wychowania fizycznego zjawili się pp. dr. Jan Weyssenhof, sekretarz P. Z. P. N. z Krakowa, dr. Leonard Stahl, wiceprezydent miasta i prezes klubu „Czarni" we Lwowie, mjr. Sikorski z Poznania, kap. Bobrowski z Wilna i pułk. Bobkowski z Lidy. — Z członków Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich wzięli udział w zjeździe wiceprezes T. Garczyński i członkowie pp. pułk. dr. Osmółski, Br. Kowalewski, Mieczysław Górski i podpisany. Nie zjawili się reprezentanci Polskiego Związku Kolarskiego w Warszawie, Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Warszawie i Polskiego Związku Tennisowego w Poznaniu.

Obrady, które toczyły się w małej sali Resursy Obywatelskiej przy Krakowskiem Przedmieściu, zagaił w sobotę o godz. 7·30 wieczór wiceprezes P. K. I. O. p. Garczyński, witając delegatów, reprezentantów prasy oraz przedstawicieli ministerstw. W szczególności z ramienia Min. Oświaty zjawił się dr. Świętopełk-Zawadzki, z ramienia Minister. Spraw Wojskowych kapitanowie Jan Swarzeński i Malewicz. P. Garczyński odczytał też telegram prof. dr. Panka z Bydgoszczy, który usprawiedliwił swą nieobecność na zjeździe, życząc mu dodatniego wyniku obrad. Przewodniczącym zjazdu wybrano majora Aleksandra Bobkowskiego, a sekretarzem rotm. Mryca.

Z kolei referował p. Garczyński sprawozdanie P. K. I. O., przypominając dzieje jego założenia w r. 1919 i jego prac dotychczasowych. Sprawozdanie to przyjęto bez dyskusji do wiadomości, a brak dyskusji był po części skutkiem tego, że delegaci P. Z. P. N. i P. Z. L. A. oświadczyli, że widząc w zjeździe dwojaki charakter, a to organizacyjne zebranie Związku Związków Sportowych w Polsce i nadzwyczajną Radę Delegatów P. K. I. O., przybyli na zjazd tylko w pierwszym charakterze i dlatego wezmą udział tylko w dyskusji nad założeniem ogólnego związku sportowego w Polsce.

Najważniejszą sprawą, nad którą toczyły się obrady, zjazdu, była sprawa założenia ogniskującego w sobie całe zorganizowane życie sportowe w Polsce „Związku Związków Sportowych". Obrady w tej sprawie zagaił p. Garczyński, podając do wiadomości, że P. K. I. O. widząc z dyskusji w prasie, że sprawa ta interesuje żywo sfery sportowe i że jest już dojrzałą do załatwienia, poddaje ją pod aprobatę zjazdu, przyrzekając ze swej strony gotowość współpracy z przyszłym związkiem. Z kolei podpisany przedłożył szereg wniosków konkretnych w sprawie organizacji przyszłego związku, oraz instrukcję wykonawczą dla komisji statutowej, streszczając w tym kierunku dyskusję i uchwały P. K. I. O. W kilkugodzinnej dyskusji zabierali kilkakrotnie głos pp. Kuchar i dr. Weyssenhoff, którzy żądali, aby dotychczasowy P. K. I. O. przekształcił się tymczasowo na Związek Związków Sportowych i pełnił dalej swe funkcje jako taki, nadto pp. Garczyński, Kowalewski, dr. Osmółski, dr. Stahl, dr. Lustgarten, rotm. Mryc i inni. Dość zasadniczą była dyskusja nad ustosunkowaniem dotychczasowego P. K. I. O. do przyszłego Związku Związków. W tej sprawie zaznaczyły się dwa stanowiska, jedno które żądało, aby P. K. I. O. stał się tylko sekcją przyszłego Związku Związków dla ściśle określonego celu, przygotowania udziału Polski w igrzyskach olimpijskich, oraz drugie, które żądało, aby był on instytucją samodzielną i równorzędną ze Związkiem Związków. Zjazd uchwalił wniosek kompromisowy zaproponowany przez dr. Stahla.

W sprawie tej uchwalono następujące wnioski:

I. Uchwała zasadnicza: Zjazd delegatów państwowych związków sportowych w Polsce, odbyty w Warszawie w dniach 29. i 30. października 1921, postanawia powołać do życia „Związek Związków Sportowych w Polsce", uznając potrzebę jego istnienia. (Orłowicz).

II. Stosunek do P. K. I. O. Aż do zorganizowania Związku Związków Sportowych w Polsce, pełnić będzie P. K. I. O. prowizorycznie jego funkcje. (Orłowicz).

III. Wybór komisji statutowej i organizacyjnej: Zjazd delegatów związków sportowych w Polsce powołuje do życia komisję statutową i organizacyjną przyszłego Związku Związków Sportowych w Polsce. Komisja składać się będzie z 13 osób, wybranych przez zjazd, tak z Warszawy, jak i z poza Warszawy, a jej siedzibą będzie Warszawa. Biorąc za podstawę zasady organizacyjne uchwalone przez zjazd, opracuje projekt statutu Związku Związków Sportowych najpóźniej do dnia 31 grudnia 1921 r. Projekt ten przy pośrednictwie biura P. K. I. O. będzie w pierwszym tygodniu stycznia rozesłany wszystkim państwowym związkom sportowym, a te w terminie do 31 stycznia 1922 r. będą mogły nadesłać uwagi i poprawki. W pierwszej połowie lutego 1922 r. odbędzie się w Warszawie zjazd organizacyjny Związku Związków Sportowych w Polsce, a to celem definitywnego uchwalenia statutu i wyboru władz związku. Na zgromadzeniu będzie można dyskutować tylko nad takiemi poprawkami do statutu, które do dnia 31 stycznia będą nadesłane przez poszczególne związki sportowe. (Wniosek Orłowicza z poprawką d-ra Stahla).

IV. Zasady organizacyjne Związku Związków Sportowych: *1) Nazwa*: Związek Związków Sportowych w Polsce. *2) Siedziba*: Warszawa, jako stolica państwa i siedziba władz centralnych. *3) Charakter*: Czysto sportowy, a nie gimnastyczno-sportowy. *4) Cel*: a) zjednoczenie prac poszczególnych towarzystw i związków sportowych dla rozwoju sportu w Polsce. b) wyłączna reprezentacja sportu polskiego, jako całości, wobec władz państwowych, społeczeństwa i zagranicy. c) organizacja tych działów sportu, które dotychczas własnych związków nie mają. *5) Środki do celu*: (między innymi) a) bezpośrednia opieka nad temi gałęziami sportu, które nie mają związków państwowych, oraz wprowadzanie nowych gałęzi sportu do Polski. b) załatwianie sporów między towarzystwami, lub też związkami sportowymi różnych gałęzi sportu. c) budowanie stadjonu, boisk sportowych, hal, pływalni i t. d. d) wydawanie i popieranie literatury sportowej. e) popieranie przemysłu sportowego. f) organizowanie i urządzanie sportowych zjazdów, kursów, za-

wodów państwowych i międzynarodowych. g) kontakt ze sportem zagranicznym, sprowadzanie trenerów z zagranicy. h) wyznaczanie nagród honorowych dla mistrzostw państwowych. i) za pośrednictwem odrębnej sekcji zwanej Polskim Komitetem Igrzysk Olimpijskich przygotowywać będzie udział Polski w międzynarodowych Igrzyskach Olimpijskich. — 6) *Członkowie*: Mogą nimi być tylko państwowe związki tak sportów fizycznych, jak i mechanicznych, jako członkowie zwyczajni, oraz komitety organizacyjne państwowych związków sportowych, jako członkowie nadzwyczajni. Przez państwowe związki sportowe rozumie się te, które mają zalegalizowany statut. Tow. sportowe o organizacji centralnej, obejmujące terytorjum całego państwa dla danej gałęzi sportu (klub automobilistów, klub jazdy panów), uważane są za związki sportowe. 7) *Zasady wyborcze*: tak przy wyborze delegatów na walnem zgromadzeniu, jak i wydziału, należy zastosować zasadę względnej proporcjonalności, dając większą ilość głosów związkom silniejszym, z tem jednak ograniczeniem, że żaden ze związków ani na walnem zgromadzeniu, ani w zarządzie nie będzie mógł mieć więcej, niż połowę głosów. 8) *Majątek związku*: Oorócz darów, subwencji i zapisów, powstawać będzie drogą wkładek związków i towarzystw sportowych, oraz z rodzaju podatku od widowisk sportowych w całej Polsce. (Wniosek podpisanego przekazany komisji statutowej).

V. Reorganizacja Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich: Rada poleca Komitetowi Wykonawczemu opracowanie w porozumieniu z komisją statutową Związku Związków Sportowych projektu zmiany statutu P. K. I. O., wobec powstania Związku Związków Sportowych w tym kierunku, by P. K. I. O. stanął w ścisłym, organicznym związku ze Związkiem Związków Sportowych. Reorganizacja komitetu i zmiana statutu przyjętą będzie na nadzwyczajnym zjeździe delegatów, który odbędzie się w lutym 1922 r., w następnym dniu po organizacyjnem walnem zgromadzeniu Związku Związków Sportowych. (Wniosek d-ra Stahla z poprawką d ra Osmólskiego i uzupełnieniem p. Kuchara).

VI. Skład organizacyjnego walnego zgromadzenia Związku Związków Sportowych wywołał bardzo długą dyskusję, gdyż proponowano najrozmaitsze systemy proporcjonalności poszczególnych związków sportowych w wyborze delegatów. W końcu na wniosek podpisanego uchwalono, że na zjeździe tym P. Zw. Piłki Nożnej będzie miał 5 głosów, P. Zw. Lekko atletyczny i P. Zw. Wioślarski po 3 głosy, P. Zw. Narciarski, Kolarski i Tenisowy po 2 głosy, zaś P. Związek Łyżwiarski, oraz te związki, jakieby się organizowały w międzyczasie po 1 głosie.

W tajnem głosowaniu kartkami wybrano członkami *Komisji Statutowej* pp. majora Al. Bobkowskiego, Szredera, Wojtkiewicza, rotm. Mryca i podpisanego z Warszawy, inż. Christelbauera i T. Kuchara ze Lwowa, d-ra Lustgartena i Jentysa z Krakowa, oraz d ra Weyssenhoffa z Wilna. Dodatkowo wybrano jednogłośnie pp. Alfreda Lotha, Br. Kowalewskiego i T. Garczyńskiego z Warszawy.

Po zakończeniu obrad nad tym punktem porządku dziennego, tak reprezentanci Polskiego Zw. Piłki Nożnej, jak i Polskiego Zw. Lekko-atletycznego oświadczyli, że wobec zmienionego obecnie charakteru P. K I. O., jako też zapowiedzi jego reorganizacji w duchu żądanym przez te związki, spodziewać się należy, że związki te obecnie pedejmą przerwaną chwilowo współpracę z komitetem, co członkowie komitetu przyjęli z uznaniem do wiadomości. P. Kuchar zaznaczył nawet wyraźnie, że związki muszą popierać pracę komitetu i to nawet te związki, które dotychczas z nim nie współpracowały.



MOMENT Z MATCHU CARDIFF-CITY—TOTTENHAM HOTSPUR (Londyn).

Na ostatnim punkcie porządku dziennego stał *program prac P. K. I. O.* w najbliższej przyszłości, na podstawie referatu przedłożonego przez podpisanego. Dotknął on zarówno spraw organizacyjnych wewnętrznych i zagranicznych, organizację zawodów i mistrzostw, wydawnictw, stadjonu i boisk, sportu w wojsku, stosunku do rządu i t. d. Wobec spóźnionej pory przekazano część tych spraw do załatwienia P. K. I. O, w szczególności dążenie do założenia nowych związków sportowych dla tych gałęzi sportu, które dotychczas własnych związków nie mają, a częściowo przyszłemu Związkowi Związków Sportowych; poruczono też komitetowi zasięgnięcie opinji co do projektowanych przez Czechów Olimpjad słowiańskich, oraz t. zw. małych olimpjad, które podobno chce urządzić Międzynarodowy Komitet Igrzysk Olimpijskich.

W wolnych wnioskach p. Przeworski poruszył sprawę uznania „Przeglądu Sportowego“ w Krakowie za organ P. K. I. O, a dr Weyssenhoff sprawę starań o zniżki kolejowe dla sportowców i uwolnienie widowisk sportowych od podatku miejskiego. Obydwie sprawy przekazano komitetowi.

Przy zamknięciu obrad dr Weyssenhoff złożył imieniem obecnych podziękowanie prezydjum za umiejętne kierownictwo, a P. K I. O. za staranne przygotowanie materjału obrad.

Bezpośrednio po posiedzeniu ukonstytuowała się komisja statutowa Związku Związków Sportowych, obierając p. Br. Kowalewskiego prezesem, p. Alfreda Lotha wiceprezesem, p. rotm. Mryca sekretarzem, a podpisanego referentem nowego statutu. Plenarne posiedzenie komisji celem przyjęcia i przedyskutowania szczegółowego projektu, odbędzie się w Warszawie dnia 4-go grudnia 1921 r.

Warszawa. *Dr. Mieczysław Orłowicz.*

Przegląd sportowy lokalny.

29. X. Wisła — Makkabi 2:1 (1:0).

Przed rozpoczęciem zawodów wręczyło prezydjum Makkabi wykończony upominek jubileuszowy Wiśle w formie pięknego proporca, a nadto jubilatom 10-letnim Makkabi, Schneidrowi I. i Tislowitzowi pamiątkowe sygnety.

Zawody Wisły z Makkabi są od kilku lat emocją sportową. Równorzędność poziomu gry powoduje stałe wahanie w stanowisku i wynikach. Walka między temi drużynami wykazuje zawsze interesujące momenty. Osłabienie obustronnych ataków uniemożliwiło całkowite uwydatnienie walorów. Gra naogół żywa o silnem tempie i mimo rozmokłego boiska kombinacyjna. Match piękny,

zepsuty całkowicie przez nieudolnego sędziego, nie mającego wyobrażenia o of'sidach i rozstrzygającego zmiennie raz na korzyść tej, drugi raz znowu na korzyść drugiej drużyny bez uzasadnienia, a nadto nie umiejącego odliczać czasu gry należycie i normalnie. Naogół przewaga kombinacyjna i w ataku po stronie Makkabi przy nieumiejętności wyzyskania wielkiej ilości szans. Wisła gra ze szczęściem.

Zaraz z początku atakuje Makkabi. Centrę Schneidra I, chwyta Heim głową, chybia jednak koło słupka. Współgranie pomocy z atakiem powoduje toczenie się gry przeważnie na połowie Wisły. Makkabi kombinuje pięknie, krótko, trójkątowo, pod bramką jednak dezorjentuje się. W 10 min. otrzymuje Danz na wyraźnym of'sidzie piłkę i mimo protestów graczy i publiczności, nie przeszkodzony przez sędziego centruje, a nadlatujący Kowalski zdobywa 1-szego goala. Następują ataki Makkabi, kierowane znakomicie przez Heima, odznaczającego się w dniu tym spokojem, wybitną siłą przebojową i talentem kombinacyjnym. Szereg pięknych centr Tignera i Schneidra I. pozostaje bądźto niewyzyskanych zupełnie, bądźteż ochronionych przez Wiśniewskiego i Bujaka. Lekkomyślność w wylatywaniu z bramki o włos nie kosztuje Wisłę bramki, gdyż zorjentowany Holländer przenosi górą, a tylko szczęściem piłka odbita tuż przed samą bramką przeskakuje sama górny słupek. — Sporadyczne ataki Wisły, wspierane przez nieobstawianego Śliwę niweczy doskonała w tym dniu obrona Mak., w której do pauzy Silberspitz się odznacza. Jego okresowa słabość formy zdaje się mijać zaczyna, należy tylko koniecznie oduczyć go niebezpiecznego i denerwującego wózkowania pod bramką. Do pauzy stała przewaga taktyczna i kombinacyjna Makkabi bez rezultatu. Do pauzy 1 : 0 dla Wisły. — Po przerwie obraz prawie niezmieniony. Ataki wzajemne, częstsze na polu Wisły. Dwukrotnie ma Holländer szanse i przestrzeliwuje. Również Heim zamiast strzelać bawi się i już nie gra z tą precyzją, z jaką grał przed pauzą. Raz tylko cudownie przebija się i strzela nieuchronnie w kant słupka bramkowego. Był to najpiękniejszy strzał w tym dniu. Wisła atakuje rzadziej, ale skuteczniej. Lewa strona Wisły lepsza prowadzi ataki, łamane przez dobrego Tislowitza.— Podczas gdy skrajne pomoce Wisły dobrze obstawiają skrzydłowych Mak., skrajne pomoce Mak. stale nieobstawiają skrzydeł przeciwnika i dają im możność wytwarzania sytuacji dla środkowych ataku. Jest to stała i największa wada pomocników Mak., przyczyna wszystkich niebezpiecznych sytuacji i klęsk, której pozbyć się muszą. W pewnym momencie, otrzymuje Marcinkowski, znajdujący się na jednej linii of'sidowej wraz z Danzami przed jednym obrońcą i bramkarzem Mak. piłkę, podprowadza ją niżej, centruje, a Mróz strzela 2 goala dla czerwonych. W następnych silnych atakach Mak. zderzają się Wiśniewski i Schneider I. i kontuzjonowani schodzą z placu. W kilka minut później przebija się Frischer przez pomoc Wisły, podaje skutecznie Holländrowi, który zdobywa 1 goala dla Mak. z winy zbyt późno startującego bramkarza. Schneider i Wiśniewski wracają na swe pozycje. Wisła nie wyzyskuje wolnego pośredniego przed bramką Mak. Szereg ataków i kilka dolnych strzałów Schneidra I. chwyta Wiśniewski. Nierozsądne i nieudolne rozstrzygnięcia sędziego sprowokowały publikę, wstrzymywaną jednak w swej widocznej chęci pouczenia sędziego o przepisach gry przez uczestniczące drużyny i przytomniejszych widzów oraz gospodarzy placu. Match obfitował w bardzo wiele pięknych momentów, a wynik



K. S. „TARNOVIA" (Tarnów).

był niezasłużoną klęską lepszej w tym dniu Makkabi. Sędzia p. Fischer.

30. X. **Pogoń II** (Lwów) — **Cracovia II. 0 : 3 (0 : 1).**
(O mistrzostwo Polski w klasie B).

Goście reprezentowali się fizycznie dobrze, poruszali się ciężko na rozmokłem boisku. Atak bardzo słaby, pomoc i obrona lepsza. Natomiast bramkarz godny I. drużyny, on też uchronił swą drużynę od gorszego wyniku. Gra toczy się z początku na połowie gości. W 9 min. z rzutu wolnego pośredniego strzela Grabowski w bramkę nieuznaną. Wypad Pogoni kończy się strzałem lewego łącznika koło słupka Kilka pięknych centr Alfusa oraz korner niewyzyskany. Ciągłe ataki Cracovi . Korner w 24 min. pięknie przez Pery'ego bity, bez rezultatu, również korner w 27 min. Strzał Prochowskiego broni pięknie bramkarz gości. Dopiero w 29 min zdobywa Huber 1 goala dla białoczerwonych. Dalsze ataki bronione przez tyły gości. Po przerwie atak Pogoni kończy się rogiem bez efektu. W 6 minucie przedziera się Alfus przez pomoc i obronę lwowian, ostry strzał broni bramkarz robinsonadą. Dalsze dwie bramki zdobywa Crac. w 10 i 18 min. Ataki Pogoni kończą się lekkimi strzałami na bramkę Crac. Przewaga ciągła gospodarzy nad mniej rutynowanymi gośćmi. Sędziował dobrze p. Ziemiański.

Francuzcy sportowcy o Polsce.

Mili nasi goście francuzcy, uczestnicy międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Warszawie, żegnając nasz gród stołeczny i swoich polskich przyjaciół, oświadczyli przez usta p. Amblard'a co następuje:

„Rodacy moi, opuszczając mury Warszawy, powierzyli mi miły obowiązek wyrażenia jak najserdeczniejszych wyrazów podzięki organizatorom zawodów lekkoatletycznych, dzięki którym doznali oni tak ciepłej i serdecznej gościnności polskiej. Zapewniam naszych polskich kolegów, że Duquesne, Lorrain, Gajant, Ferry, Gaillaux, Gouilleux przechowają w swej pamięci jak najmilsze wspomnienia ze swego pobytu w Warszawie i że uczuć swoich nie zatają w kołach sportowych francuskich. — Przyjaźń francusko-polska zacieśniła się w sobotę i niedzielę nowym serdecznym węzłem".

Atleci francuzcy z ogromnym entuzjazmem wyrażali się o polskim poziomie sportowym, szczególnie zaś nie mogli się nachwalić polskiego materjału sportowego. — Zdaniem ich, Polska, posiadając tak młody i świetny materjał ludzki, w krótkim czasie zajmie jedno z dominujących miejsc w sporcie światowym.

Warszawa. *Ad. Burg.*



W. K. S „KRESY“ (Brześć n. B.)

Walki zapaśnicze, jako sport a środek wyzysku.

Niedawno temu odbyły się w krakowskim Sokole walki zapaśnicze trupy Sztekiera, reklamowane szumnie jako walki o mistrzostwo Rzeczypospolitej Polski, a później nawet jako zawody aranżowane przez Związek atletyczny, pod kierunkiem prezesa p. Władysława Pytlasińskiego. Ponieważ znany sportsmen i profesor wychowania fizycznego Władysław Pytlasiński jest współpracownikiem stałym naszego pisma, przeto wstrzymaliśmy się z postanowioną surową krytyką tej komedji zapaśniczej, będącej czystym szwindlem stałej trupy zawodowej, aż do wyjaśnienia, które poniżej umieszczamy. Bardzo dobrą charakterystykę tego nadużywania sportu dla interesu podaje znany żurnalista warszawski p. Juljan Kl. Malicki, który w najnowszej swej broazurce pt.: „Tajemnica walki francuskiej“ (do której jeszcze powrócimy) druzgocącą krytyką demaskuje geszefciarzy sportowych. Polecając tę broszurę naszym czytelnikom, otwieramy niniejszem wolną dyskusję dla zapaśników i sportowców na temat powyższy celem sanacji stosunków w naszym sporcie atletycznym.

Redakcja.

Warszawa, 31. X. 1921.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jak w dzisiejszej depeszy zaznaczyłem, nic niewiem o Związku Zawodowym Zapaśniczym, ani też o mojem prezesostwie, a tem mniej o zapasach w Krakowie lub gdzieśindziej. Jednak uważałbym Związek taki za uzasadniony, o ile przyczyniłby się do ukrócenia wszelkich machinac i pp. zapaśników, którzy urządzają zapasy, nic wspólnego ze sportem nie mające. Słyszałem, że związki podobne istnieją w Niemczech i do prowadzonych tam szampionatów nie przyjmują „niezwiązkowców“, czyli, że odbywa się to w swojem kole. Uważałbym związek podobny u nas za pożądany, ale trzeba dać mu przytem za główny cel: podniesienie zawodowego zapaśnictwa do prawdziwego znaczenia sportowego. To, co się dzisiaj dzieje wśród zawodowych zapaśnikow u nas, nie powinno być tolerowane i wszelaki wyzysk dobrej wiary i kieszeni widzów, winien być ukrócony.

Walki zapaśnicze zawodowców powinny być przedewszystkiem: 1) Wzorem i przykładem, zachęcającym do naśladowania dla młodzieży naszej, jako środek rozwojowy. 2) W cyrkach i na scenach, powinny być prowadzone przez atletów zawodowych tak, aby zręczność, siła i technika, były brane pod uwagę, wszelkie zaś ordynarne, gburowate czyny, jak również i forytowanie i pchanie na pierwsze miejsce konkurentów nie zasługujących pod względem sportowym na wyróżnienie, powinno być raz nazawsze wykluczone. Ponieważ walka zapaśnicza ma być środkiem rozwojowym dla naszej młodzieży, na co ten sport w zupełności zasługuje, przeto wszelaki kąkąl należy zeń wyplenić, a czyste ziarno podać jako strawę sportową.

Profesjonalizm zapaśniczy uważam za mający rację bytu, jako środek najwyższego wyrobienia, mający służyć za wzór dla amatorów sportów, co m o ż n a i czego n i e n a l e ż y czynić w zakresie rozwoju fizycznego i trenningu sportowego.

Wreszcie jest jeszcze jeden cel ważny, naukowy. Fizjologowie i anatomowie, mają pole do studjów, do jakiego stopnia rozwój można doprowadzić i jakie przeobrażenia tworzy w organiźmie ludzkim. — Przed kilku miesiącami na wyspie Kubie, zmarł nagle jeden z rosyjskich szampionów zapaśników, nazwiskiem Lutow. Od będących w tym czasie na miejscu jego zgonu dowiedziałem się pomiędzy innymi niezwykłymi przejawami, że lekarze znaleźli w klatce piersiowej nieboszczyka podwójne płaty płucne. A więc i dla nauki profesjonalizm przynosi niekiedy ciekawe materjały. Należy go jednak ująć w pewne wędzidła, któreby nie dopuszczały do nadużyć, mających za cel wyzysk łatwowiernej publiczności.

Przed kilku tygodniami gościli u mnie dwaj bracia, Stanisław i Władysław Cyganiewicze, w kwestji profesjonalizmu przytaczali za przykład Stany Zjednoczone P. Ameryki, gdzie zapaśnicy profesjonaliści podlegają kontroli specjalnego referenta komisarza sportowego, upoważnionego do rozstrzygania wszelkich w tym sporcie wynikłych kwestji spornych.

Sądzę, że coś podobnego i u nas by się przydało. Przy poparciu miarodajnych czynników pragnąłbym takiemu brakowi zaradzić i na pamiątkę 40-letniego jubileuszu mojej pracy w zakresie sportu podobną instytucję zorganizować.

Z poważaniem

Władysław Pytlasiński.

X

Kolarstwo.

Międzyklubowe wyścigi kolarskie i motorowe, urządzone dnia 30. października br. przez Sekcję kolarską Cracovii, odbyły się, mimo niepewnej pogody, przy licznym udziale widzów. Tor był od deszczu rozmokły tak, iż niektóre biegi skrócono z 10 na 5 okrążeń, zaś biegi motocykl. oraz za prowadzeniem motorów zupełnie z programu wyeliminowano. Organizacja wyścigów była lepsza jak przy poprzednich wyścigach. Dobrze z zadania swego wywiązali się kierownicy wyścigów: p. inż. Senisson, p. Skarda oraz energiczny starter p. Blicharski.

Przebieg wyścigów był następujący:

I. Bieg otwarcia (3 okr.). Startowało 12 jeźdźców. Po 2 przedbiegach stanęło do finishu 6-ciu. 1) Szymczyk (Warszawa) 2.13$^4/_5$ m. 2) Höchsman (Kraków) 2.14$^4/_5$ m. 3) Żmija (Kraków) 2.19$^2/_5$ m. W biegu tym uległ wypadkowi tuż przed metą (50 m.) p. Jabrzemski z Warszawy, spadając z koła, który wskutek tego zmuszony był z biegów się wycofać.

II. Bieg juniorów (5 okr.) 1) Zajączkowski 4.27$^4/_5$ m. 2) Nieć 4.28$^1/_5$ m. 3) Banaś 4.29 m., wszyscy z Krakowa.

III. Bieg turystyczny (5 okr.). 1) Hozer 4.16$^2/_5$ m. 2) Zajączkowski 4.54$^1/_5$ m. (Kraków). 3) Lange R. 4.56$^1/_5$ (Warszawa), brat mistrza drogowego. Hozer wyrwał z miej-



Z WYSCIGÓW KOLARSKICH W KRAKOWIE.
1) Mistrz torowy Polski inż. SZYMCZYK, 2) JABRZEMSKI, 3) LINDEMAN, 4) R. LANGE, 5) IKO (pseud.). Wszyscy z Warszawy.
Fot. Zyg. Garzyński.

sca, odsadził już po pierwszej rundzie wszystkich o $1/2$ rundy i prowadził stale aż do mety w tej odległości, nie puchnąc, mimo pewności konkurentów i widzów. Jeździec ten stale się poprawia i jest nadzieja, iż w przyszłym sezonie godnie stanie obok jeźdźców I-klasowych.

IV. Bieg gości (3 okr. zamiast 5). 1) Szymczyk 2'59$4/5$ m. 2) Lindeman 3'2$4/5$ m. 3) Iko (pseud.) 3'3 m., wszyscy z Warszawy.

V. Bieg premjowy (5 okr. zamiast 10). 1) Höchsman (Kraków) 4'9 m. 2) Szymczyk (Warszawa) 4'9$1/5$ m. 3) Chyłko (Kraków) 4'10$1/5$ m. Zwycięscy w punktach: 1) Höchsman 10 p., 2) Chyłko 8 p., 3) Żmija 7 p., 4) Szymczyk 5 p. — Najpiękniejszy i najbardziej interesujący bieg. Krakowianie uprawiają doskonale obmyślaną taktykę. Höchsman jest w 4 okr. drugim, Żmija i Chyłko naprzemian pierwszymi. Wszyscy trzej obsadzają stale na przodzie szerokość toru i uniemożliwiają wprost Szymczykowi przełamanie łańcucha przedniego. Mimo to w końcowym spurcie mija Szymczyk wszystkich i zaledwie o $1/5$ sek. osiąga za Höchsmanem metę.

VI. Bieg Handicap (30 m. wyrównania 5 okr.). 1) Chyłko 4'12 m. 2) Żmija 4'12$4/5$ m. 3) Hozer 4'16$1/5$ m.

VII. Match najlepszego jeźdźcy Krakowa contra Warszawa. Höchsman i Szymczyk. (2 okr,). Zwyciężył Szymczyk o pół koła.

Z przebiegu zawodów, w których brali udział najlepsi jeźdźcy Krakowa, a tylko jeden, wprawdzie faktycznie mistrz, z Warszawy — nie można przeprowadzić ani całokształtu komparacji krakowskich i warszawskich sił, ani też przeglądu materjału całkowitego państwowego, z powodu nieobesłania drugo- i trzeciorzędnymi siłami wyścigów przez rozmaite miasta i towarzystwa. O ile jednak bezsprzecznie na pierwszy plan wybija się stylem, rutyną i tempem Szymczyk jako faktycznie pierwszorzędna, nawet zagranicznej pierwszej klasie nie ustępująca siła, o tyle stanowczo musimy przyznać wybitniejszy poziom przeciętny i ilościowo pokaźny Krakowianom. Szkoda, że Lange, Gędziorowski, Jabrzemski nie startowali. bo poza Szymczykiem dopiero w walce między tymi jeźdźcami, a krakowskimi wykazałyby się dopiero dalsze pozycje w mistrzostwie kolarskiem Polski. Gdy więc jako mała próba, wyścigi powyższe dają wrażenie o najlepszej sile i dobrych przeciętnych, to dopiero wyścigi z faktycznym współudziałem wszystkich najlepszych i lepszych jeźdźców, mogą dać wyobrażenie i pojęcie o stanie i poziomie naszego kolarstwa. Potem dopiero przychodzi rywalizacja ze zagranicą i skonstatowanie klasy. Ale to już chyba na wiosnę. *Ch.*

Poznań. Dnia 23. X. br. odbyły się staraniem Sokoła poznańskiego wyścigi kolarskie na przestrzeni 50 klm. Dostęp mieli tylko Sokoli. Pomimo niepogody wyścigi wypadły nieźle. Jako pierwszy przybył do mety w dobrej formie Kaczmarski Wal. w czasie 1 g. 55 min. drugi Banaszak Winc, 1 godz, 57 min., trzeci Nowacki Maksym. 2 godz. 3 min. Do startu stanęło 11 kolarzy, z których do mety przybyło 7. Zwycięsca otrzymał tytuł mistrza i szarfę. Tep.

Z BAGNA SPORTOWEGO.

Recenzja moja z matchu kwalifikacyjnego Jutrzenka—Hakoah i krytyka okolicznościowa naszych stosunków zakulisowych, obracająca się w surowych wprawdzie, ale publicystycznych ramach, wywołała odruchową reakcję zdemaskowanych. którzy w bezsilnej wściekłości, miotani żądzą zemsty, nie przebierając w środkach i wyrażeniach, rzucili na mnie anatemę. Nie umię, nie mogę i nie chcę zniżyć się do poziomu polemiki przez tych panów uprawianej i stosowanej. Pozostawiam z największym spokojem i z najczystszem sumieniem ocenie publicznej osądzenie mej krytyki i jej słuszności w konkretnym wypadku, jakoteż i oszacowanie sposobu, formy i tendencji osobistych napaści, specjalnie przeciw mej osobie skierowanych. Nie reaguję zatem na nie zupełnie. Pogarda moja dla tych »działaczów« i dla ich »pracy« wystarcza. Pozwolę sobie tylko podnieść i stwierdzić następujące fakta:

1) W obronie klubu »Jutrzenka« wystąpili pp.: Dr Gleisner i Dr Weiss, nie podpisując jednakże swej klątwy jako członkowie zarządu »Jutrzenki«, ale jako członkowie P. Z. P. Ń. i K. Z. O. P. N. Czy byli do tego upoważnieni, nie wiemy. Zaznaczają bowiem sami, iż »sprawę powyższą skierowaliśmy do K. Z. O. P. N.«. Cel tej taktyki jasny, komentarzy nie wymaga.

2) Artykuł »Pod pręgierz« zawiera na objętość całej stronicy zaledwie tylko 30 dosłownie wierszy, mających zarzuty i krytykę naszą obalić. Reszta wypełniona jest błotem. Tych oto 30 wierszy materjału merytorycznego stwierdzają niewątpliwie słuszność podniesionych zarzutów. Stwierdzają w nich sami autorowie, iż »*K. Z. O. P. N. przyjął* dwa kluby bielskie (B. B. S. V. i Hakoah) do klasy A., a »Jutrzence« ***nakazał*** rozegrać zawody

kwalifikacyjne z »Podgórzem«, że »przeciw tej *uchwale K. Z. O. P. N.* wniosła Jutrzenka sprzeciw do *P. Z. P. N.* i *sprzeciw ten cofnęła,* »by *nie utrudniać K. Z. P. O. N. jego zadania*«, »lecz Zarząd P. Z. P. N. *pomimo tego zarządził rozgrywkę* kwalifikacyjną pomiędzy Jutrzenką a Hakoahem«. Pytamy się zatem: Jeżeli »cała akcja była przez Jutrzenkę prowadzoną *legalnie,* przy zastosowaniu środków przewidzianych *statutem*«, to dlaczegóż, skoro »zarezerwowano dwa miejsca dla klubów bielskich na wypadek ich przystąpienia«, wedle umowy zawartej ze wschodnio-śląskim związkiem — i z wyniku walk mistrzowskich w tymże związku, dwa pierwsze były B, B. S. V. i Hakoah, które miały zatem wejść do kl. A. Kr. Z. O. P. N., a w myśl legalnych przepisów statutu, oraz uchwały wyraźnej K. Z. O. P. N. na tych przepisach statutu opartej, miała Jutrzenka rozegrać zawody kwalifikacyjne o miejsce w kl. A. z »Podgórzem« — dlaczegoż, pytamy, Jutrzenka czuła się tym przypadkowym zbiegiem okoliczności pokrzywdzoną i uważała rozgrywkę tę za »niesprawiedliwą«, skoro B. B. S. V. i Hakoah po rozgrywce w swoim okręgu weszły dopiero do kl. A., a Jutrzenka bez rozgrywki wogóle weszła swego czasu do kl. A., a nie odwrotnie? Przypuśćmy jednak, że czuła się słusznie pokrzywdzoną i wniosła »legalny sprzeciw« do P. Z. P. N., dlaczegóż »legalny i uzasadniony statutem sprzeciw« cofnęła? Skoro jednak to uczyniła, aby »nie utrudniać zadania K. Z. O. P. N.« na jakiej podstawie, bez sprzeciwu klubu i mimo uchwały K. Z. O. P. N. i definitywnego układu i umowy zawartej po długich pertraktacjach ze związkiem śląskim przez P. Z. P. N., »pomimo cofnięcia sprzeciwu« i bez zmiany uchwały lub statutu K, Z. O. P. N. — P. Z. P. N. zarządził sam od siebie inny plan rozgrywek? — Otóż w tem świetle jasnem się staje, iż nie natchnienie, ale inne czynniki tu zmianę sprowadziły. A jakie, jużeśmy się wypowiedzieli. — Są to tak jasne i dla wtajemniczonych, a nawet niewtajemniczonych tak notoryczne i logiczne sprawy, że dowodu szczegółowego nie wymagają.

3) W krytyce naszej wyraźnie stwierdziliśmy, iż „gra Jutrzenki obecnego sezonu kwalifikuje ją bezsprzecznie do I. klasy i niepotrzebnymi były podziemne środki itd.« Nie występowaliśmy zatem przeciw towarzystwu, ale przeciw »intrygantom«, »knowaniom« etc. I przeciwko temu zawsze będziemy występowali.

4) Czy pismo nasze jest »objektywnem«, pozostawiamy to uznaniu całego świata sportowego, a nawet samych naszych wrogów i nie obawiamy się sądu w tej mierze. Z naszego objektywnego i bezwzględnie sprawiedliwego stanowiska w ocenie pracy sportowej nie zdołają nas nawet ruszyć kalumnje, potwarze, nagonki i »pręgierze«. Za wielką i za bardzo świadomą wzięliśmy na się odpowiedzialność i zadanie społeczne, aby terror lub walka »z bagna sportowego« pochodzące, mogły nas nastraszyć, chociażby nawet pod uzurpatorską przyłbicą »oficjalności« występowały.

5) Panowie Ci »walczą kulturalną bronią«? Np. słowami: «niegodna, ulicznikowska napaść, rewolwerowe napaści, kubły pomyj, szarańcza sportowa, grasowanie, odmawiamy miana i godności ludzkiej etc.«. Rzeczywiście walka — kultura — broń, bezsprzecznie z arsenału najwyższej etyki publicystycznej pochodzące i dowodzące niezbicie, iż »sportsmen musi być uczciwym, przedewszystkiem uczciwym względem siebie samego«, oraz że »kulturalne znaczenie sportu polega na jego moralnej wartości« i że »nie chodzi tu tylko o zwycięstwo lub klęskę, o zdobycie lub utratę punktów«. Na jednej i tej samej 6 str. nr. 24 organu szeregu związków sportowych, powyż cytowane zupełnie pod względem niveau nie kolidujące słowa i zdania. — Bliższe wyjaśnienia niepotrzebne.

6) Zarzucają mi «bezczeszczenie i zniesławianie«, »wylanie kubłów pomyj i brudu na całe korporacje sportowe i steku obelg na przywódców Cracovii« z okazji turnieju footballowego tegoż klubu. Dziwna rzecz, mimo tych okropnych zbrodni, niedługo po turnieju i po tej kłamliwej i potwarczej krytyce, rozmawiałem kilkakrotnie (z okazji jubileuszu Wisły) z reprezentantami wielu korporacji sportowych, a także z pp. Drem Cetnarowskim, Dębińskim i Kowalskim, oficjalnymi przedstawicielami Cracovii i wieloma graczami pierwszej drużyny tegoż klubu i wszyscy ze mną rozmawiali grzecznie i uprzejmie, bez najmniejszego śladu obrazy, gniewu lub nawet żalu. Trybunał Jutrzenki i jego organ nieoficjalny zarzuca mi czyny, za które się ręki nie podaje i zrywa stosunki osobiste. Nieproszeni adwokaci Cracovii nie umieją znać ocenić swobody krytyki. Jestem zupełnie spokojny co do sądu o charakterze, pracy, a nawet produktywności mojej skromnej, nie podpisanej szumnie persony, chociażby w porównaniu do moich »wybitnych«, »czcigodnych«, »zasłużonych«, »poważanych« i »oficjalnych« oskarżycieli. Zastrzegam się tylko stanowczo przeciw zestawianiu mnie z nimi w jeden rząd. Oni należą do »rządu«. Ja do żądających. Różnica wielka, nietylko »taktyczna«, ale i »zasadnicza«.

7) Nawet założony przezemnie i kierowany przez 10 przeszło lat klub »wyrzekał się tego pana i przy każdej sposobności podkreślał, że niema z nim nic wspólnego«. Nieszczęśliwy klubie Makkabi! Twoja najserdeczniejsza przyjaciółka Jutrzenka »poważa« Cię i »uważa współpracę z Tobą za możliwą« — tylko ten Twój największy wróg. Twój marnotrawny ojciec, którego się Ty publicznie »przy każdej sposobności wyrzekałeś« — on stoi na drodze do waszego związku bratniego, małżeńskiego. — Nie śmiejcie się. Tak pisać nakazuje tylko poczucie »spełnienia powinności sportowej«.

8) Naczelny redaktor »Przeglądu Sportowego«, kolega po fachu, był tak łaskaw akceptować i bez wzmianki »od redakcji« przyjąć i umieścić inkryminowany artykuł »Pod pręgierz«, mimo, iż zawiera on wybitne znamiona, kolidujące z kodeksem karnym i honorowym. Nic mnie to nie zaszkodzi. Ignoruję zawsze z bagna pochodzące wyziewy. Że jednak organ oficjalny tylu związków sportowych bierze na siebie odpowiedzialność moralną i publicystyczną za plagjat osobisty i to tak niskiego brukowego pokroju, na osobę naczelnego redaktora pisma również sportowego, z powodu krytyki zupełnie nieosobistej, to jest rzecz ubolewania godna. Przypuszczam, że jest tu może znowu intryga i podziemna robota. Żałuję mocno, iż konieczność zajmowania się i poświęcania miejsca ważniejszym sprawom, bo wychowania fizycznego młodzieży, zniewala mnie po raz pierwszy, ale i ostatni do reagowania na ataki jednostek i sfer, którym w kunszcie dyplomacji, zwanej pospolicie podłem rzemiosłem, ustępuję bezwarunkowo i chętnie.

Kończę malutką parafrazą. Fryderyk Nietsche w dziełach swem »Tak mówi Zarathustra« rozbiera słowo społeczność— »Allgemeinheit« i dowodzi, że składa się ono z dwóch wyrazów i pojęć »All-Gemeinheit«. Sądzę, że Nietsche miał rację. Ci, co »pod pręgierz« opinji publicznej stawiają niezależne jednostki, pracujące dla dobra społecznego i będące wykładnikami i wypadkowymi pracy społecznej, — sami urabiają tę opinję publiczną, nie mając prawa, ani mandatu występowania w jej imieniu i wówczas nie są oni wyrazem tej „Allgemeinheit“, ale tylko „All-Gemeinheit“.

Kraków. *Dr. Henryk Leser.*

REORGANIZACJA TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO.

Odbyte w końcu czerwca b. r. Walne Zgromadzenie Tow. Tatrz. postanowiło znaczną większością głosów przeprowadzić reorganizację tow. w duchu decentralizacji, która wyrażałaby się w tem, że dotychczasowe walne zgromadzenia członków indywidualnych zastąpiłyby zjazdy delegatów oddziałów miejscowych i sekcji, oraz że tow. rozpaśćby się musiało na szereg oddziałów terytorjalnych (np. lwowski, poznański, warszawski, zakopański i t. d.), a każdy z członków musiałby należeć do jednego z tych oddziałów. Jest to tego rodzaju organizacja, jaką posiada z obcych towarzystw turystycznych Alpenverein, Beskidenverein, Wegierskie Tow. Karpackie, oraz kilka większych towarzystw w Polsce, a wśród nich Polskie Tow. Krajoznawcze.

Inicjatywę do reformy statutu tow. dał Oddział Warszawski, wychodząc z założenia, że statut poprzedni i oparta na nim organizacja była wystarczającą dla stosunków galicyjskich, ale stała się zbyt ciasną dla rozrostu tow. w niepodległej Polsce. Najbardziej niewygodną rzeczą wydawało się członkom zamiejscowym coroczne odbywanie walnych zgromadzeń w Krakowie, gdzie członkowie miejscowi mogli bardzo łatwo zmajoryzować przybyłych zamiejscowych delegatów, co też zazwyczaj miało miejsce. Stąd też najważniejszym postulatem było zastąpienie walnych zgromadzeń zjazdami delegatów, na których Oddział Krakowski nie mógłby mieć stałej większości, ale prawa równe innym oddziałom.

Wydział opierał się początkowo proponowanym przez Warszawę reformom, to też sprawa toczyła się już od dwóch lat na szeregu walnych zgromadzeń, gdy jednak na tegorocznem walnem zgromadzeniu wniosek warszawski został poparty przez delegatów świeżo zorganizowanych oddziałów T. T. we Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Cieszynie, oraz dawniej istniejących w Nowym Sączu i Żywcu, a wreszcie przez reprezentantów Sekcji Turystycznej i Narciarskiej, wydział ustąpił, uznając potrzebę zasadniczej zmiany statutu towarzystwa.

Na walnem zgromadzeniu odbytem w czerwcu, na wniosek dra Kordysa ze Lwowa, wybrano komisję statutową, złożoną z 7 osób, w skład której mieli wejść trzej delegaci wydziału i po jednym delegacie oddziałów we Lwowie, Warszawie, Poznaniu i Cieszynie. Uchwalono też dla tej komisji szereg dyrektyw, w szczególności określono, że siedzibą tow. ma być Kraków, że w skład tow. wejdą autonomiczne oddziały miejscowe, oddziały akademickie i sekcje fachowe, a dotychczasowe walne zgromadzenia zastąpią zjazdy delegatów oddziałów i sekcji, które atoli nie muszą się odbywać w Krakowie, jak to miało miejsce dotychczas, ale także w innych miejscowościach państwa, wyznaczonych przez zjazd poprzedni. W skład zarządu tow., zwanego Radą Główną, mają wejść w liczbie dostatecznej także reprezentanci oddziałów z poza Krakowa.

Ponieważ w grudniu ma się odbyć nadzwyczajne walne zgromadzenie T. T. celem przyjęcia zmienionego statutu, odbyło się w Krakowie przed kilku dniami posiedzenie komisji statutowej przy udziale wiceprezesów tow. inż. Czerwińskiego i dra Lardemera, jako reprezentantów wydziału, oraz delegatów oddziałów w Warszawie (podpisany), Cieszynie (prof. Buzek) i Poznaniu (inż. Konopczyński). Delegat oddziału lwowskiego dr Kordys usprawiedliwił swą nieobecność przeszkodami natury familijnej, brakło też na posiedzeniu reprezentanta Zakopanego. Przewodniczącym wybrano inż. Czerwińskiego, a za podstawę dyskusji przyjęto szczegółowy projekt nowego statutu, opracowany przez oddział warszawski. Imieniem wydziału przeczytał dr Lardemer dłuższą deklarację że wydział „godzi się z myślą decentralizacji i chętnie przyłoży rękę do tej reformy“. Zastrzegł sobie jednakże, aby na przyszłość stale prezes, jeden z wiceprezesów, skarbnik i sekretarz Rady Głównej tow., oraz zastępcy jej członków zamieszkiwali w Krakowie, oraz aby zmiana statutu, zmierzająca do przeniesienia siedziby Rady Głównej z Krakowa, albo do odebrania oddziałowi krakowskiemu wspomnianego powyżej prawa reprezentacji w wydziale, była możliwą tylko za zgodą oddziału krakowskiego. W zamian oświadczył imieniem wydziału gotowość oddania zarządu poszczególnych części Tatr wraz z majątkiem tow., tam się znajdującym pojedynczym oddziałom w opiekę i zarząd.

Najbardziej zasadniczą kwestją, jaką rozpatrywała komisja statutowa, była sprawa organizacji prawnej tow. na podstawie nowego statutu. Wyłoniły się tu bowiem dwie możliwości: delegat oddziału cieszyńskiego żądał mianowicie, aby tow. na kształt Alpenvereinu stało się związkiem samodzielnych osób prawnych, czyli że w tym wypadku każdy oddział i sekcja musiałyby posiadać własne statuty i mogły mieć majątek nieruchomy własny. Gdyby dla Tow. Tatrz. przyjęto tę koncepcję, musiałby być obecny majątek nieruchomy tow. rozdzielony tabularnie i zaintabulowany na rozmaite oddziały. Reprezentanci wydziału stali na innem stanowisku, a mianowicie, że osobą prawną ma być jedynie towarzystwo jako całość, natomiast pojedyncze oddziały i sekcje będą jedynie autonomicznymi kołami wewnątrz towarzystwa, nie posiadającymi własnych statutów ani osobowości prawnej, lecz rządzącymi się regulaminem, uchwalonym przez centralne władze towarzystwa. Majątek nieruchomy jest własnością towarzystwa jako całości, lecz zarząd jego części, np. schronisk, może być oddany poszczególnym oddziałom. W razie przyjęcia tej drugiej koncepcji, te oddziały i sekcje, które mają w obecnym stanie własne statuty, musiałyby się jako takie rozwiązać i zawiązać na nowo na podstawie nowego regulaminu i ogólnego statutu P. T. T.

Komisja statutowa nie czuła się kompetentną do przyjęcia ostatecznego jednej z tych alternatyw, dlatego też wybrano dra Kordysa i podpisanego referentami nowego statutu, w szczególności jeden ma opracować projekt dla alternatywy pierwszej (związek samodzielnych osób prawnych), drugi zaś dla alternatywy drugiej (związek kół regulaminowych). Projekty mają być opracowane najpóźniej do 15. listopada b. r., poczem zostaną przesłane oddziałom i sekcjom do wypowiedzenia się do dnia 1-go grudnia, a na podstawie ich odpowiedzi komisja statutowa zbierze się jeszcze na jedno posiedzenie i ustali ostateczny projekt statutu. Będzie on poddany uchwale nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, zwołanego wyłącznie dla sprawy zmiany statutu w połowie grudnia br. w Krakowie.

Warszawa. *Dr. Mieczysław Orłowicz.*

Ostateczny stan mistrzostwa Polski w klasie A.
za rok 1921.

NAZWA KLUBU	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Cracovia (Kraków) . .	8	7	1	.	31	7	15
Polonia (Warszawa) . .	8	5	—	3	13	9	10
Warta (Poznań) . . .	8	3	2	3	14	24	8
Pogoń (Lwów) . . .	8	3	—	5	19	13	6
Ł. K. S. (Łódź) . . .	8	.	1	7	7	31	1





DWA PIĘKNE MOMENTY Z MATCHU O MISTRZOSTWO PARYŻA
I. F. E. C. (Levallois) pobił mistrza Francji Red Star 1 : 0. Pierwsze zwycięstwo F. E. C. (Levallois) nad Red Star'em (Paryż) od 10 lat.
II. Z matchu Sports Généraux — A. S. F. 6 : 0.

Przegląd sportowy krajowy.

Ze Lwowa.

Od naszego korespondenta.

30. X. Cracovia — Pogoń 5:2 (3:2).

(O mistrzostwo Polski klasy A).

Clou sezonu. Z jak wielką niecierpliwością oczekiwano tego spotkania, świadczy fakt, że już z końcem ubiegłego tygodnia nie można było ani jednego miejsca na trybunie otrzymać. Wiele osób przyjechało również z prowincji. Mimo mroźnego i deszczowego dnia zebrało się bardzo wiele publiczności na boisku Pogoni, która z niecierpliwością oczekiwała początku zawodów. Boisko z powodu deszczu, który obficie padał w przeddzień matchu, było grzązkie i widać było miejscami formalne kałuże, gdzie piłka grzęzła.

Poprzedzona gromkimi oklaskami wychodzi Cracovia w następującym składzie: Popiel, Fryc, Gintel, Synowiec, Cikowski, Styczeń, Szperling, Kogut, Kałuża, Kotapka, Mielech.

Skład Pogoni: Mietek Kuchar, Olearczyk, Ignarowicz, Schneider, Wójcicki, Gulicz, Słonecki, Garbień, Kuchar Wacek, Bacz, Tarczyński.

Zaczyna Cracovia i w mig znajduje się pod bramką Pogoni, gdzie z centry Szperlinga strzela Kotapka, ale Mietek broni. Odbitą piłkę łapie Wacek, podprowadza pod bramkę Cracovii, lecz ostry jego strzał trzyma Popiel. Do 8 mej minuty gra na połowie Cracovii, gdzie kilka strzałów Garbienia idzie w out z powodu ślizgości terenu i piłki. Następuje centra Mielecha tuż nad bramką, której Mietek nie może rękami dosięgnąć, ale i Kotapka przestrzeliwuje. Następne obustronne ataki nie przynoszą żadnego rezultatu, dopiero w 13 min. strzela Kałuża pierwszą bramkę. Już w 15 min. piękny strzał Cikowskiego idzie tuż nad poprzeczką. 16 minuta przynosi zamieszanie pod bramką Pogoni, które Schneider wyjaśnia. Następują dwa strzały Tarczyńskiego i Bacza, które Popiel odbija. Gra dalej toczy się na obu połowach, dopiero w 26. min. po pięknej kombinacji strzela Kotapka. Po tej bramce przez kilka minut gra Pog. z apatją. 30 min. przynosi górny strzał Kałuży, który udaje się Mietkowi wykierować jeszcze w róg. Teraz jednak Pogoń wyzbywa się apatji, przeprowadza piękny atak i w 33 min. strzela Bacz piękną bramkę z podania Wacka, nagrodzoną burzą oklasków. W 36 min. strzela Kałuża w róg, jednak Mietek broni „robinzonadą". W 38 min. Wacek przedarłszy się przez linię obrony Cracovii, strzela wyrównującą bramkę. Tempo dość ostre dotychczas, wzmaga się i z najwyraźniejszej pozycji of-side'owej strzela Kałuża, poczem połowa kończy się stosunkiem 3:2 dla Cracovii.

Już w 1 min. po połowie prawie pewna szansa Cracovii nie zostaje wyzyskaną. Gra niema teraz ciekawych momentów. Widoczną jest mała przewaga Cracovii. W 8 i 25 min. dyktuje sędzia dwa rzuty wolne z kilku kroków na bramkę Pogoni, za zbyt długie przetrzymywanie piłki przez Mietka, które nie zostają wyzyskane. Obie drużyny nie wyzyskują kilku pewnych szans i tak piękną centrę Mielecha skierowuje Kałuża głową w out, a w 17 min. nie wyzyskuje Pogoń pewnej pozycji tuż przy bramce Cracovii. W 31 i 33 min. powiększa Cracovia ilość uzyskanych bramek przez Koguta i Kałużę. W kilkanaście minut przed końcem schodzi Fryc z placu i Cracovia gra systemem „jednego backa", czego następstwem są liczne of-side'y. Pogoń przeprowadza jeszcze kilka ataków, które rozbija Gintel i pomoc Cracovii. Następuje jeszcze kilka ataków Cracovii, kończących się na bramkarzu Pogoni, który grając z poświęceniem, uratował niejedną bramkę. Wreszcie sędzia p. Obrubański z Łodzi, kończy grę, którą energicznie i dobrze prowadził. Stosunek kornerów 4:0.

Zwycięstwo Cracovii nie było tak łatwem. Pogoń grała z ambicją i podziwu godnem poświęceniem, jedynie zawiodła tym razem pomoc, która mało pomagała atakowi, ograniczając się więcej do obrony. Gra sama ładną nie była i była więcej walką, niż grą. Cracovia swą grą niedzielną wykazała rzeczywiście pierwszorzędną klasę europejską i udowodniła, że tytuł mistrza Polski jej się należy. Z drugiej jednak strony przyznać należy, że jednym z najgodniejszych jej przeciwników w Polsce, jest Pogoń. *Kb.*

23. X. **Merkury** (Handlowcy) – **Lechia III. 4:4 (3:0).**

L. K. S. Orłów połączył się z L. K. S. Orlęta.

Misrzostwa lwowskich szkół średnich dobiegają końca. Zdobędzie je prawdopodobnie II. szkoła realna, lub X. gimnazjum.

Z Warszawy.

30. X. **Warta (Poznań) — Polonia 3:2.**

(O mistrzostwo Polski klasy A).

Recenzja w następnym numerze.

Z Poznania.

Od naszego korespondenta.

23. X. **Ł. T. S. G.** (Łódź) – **Pogoń 2:1 (1:1).**

Do połowy gra równa, bez przewagi z jakiejkolwiek strony. Po przerwie Łodzianie grając z wiatrem, mają przewagę i zdobywają drugą bramkę, która decyduje o zwycięstwie. W Ł. T. G. S. obrona bardzo dobra, u Pogoni brak zgrania. Sędzia p. Górecki dobry.

Akad. Zw. Sport. — Unja 2:4 (2:1).

Pierwszy występ Akad. którzy grę rozpoczynają. W 22 min. zdobywają Akad. z przedarcia się półprawego pierwszą bramkę. Unja naciera energiczniej i zdobywa punkt wyrównujący. Pod koniec pierwszej połowy uzyskuje A. Z. S. drugą bramkę możliwą do obrony. Po przerwie ma Unja bezwzględną przewagę, lecz Akad. bronią się doskonale, ale nie mogą dotrzymać tempa. Unja zdobywa dalsze trzy bramki. W A. Z. S. na wyróżnienie zasługuje bramkarz, prawe skrzydło i środek ataku. Bramki dla Unji strzelili Szepe 2, Kucharski 1 i Paszkowski 1. Sędzia p. Szydłowski b. dobry.

Wisła I. — Polonia (Leszno) **2:6 (1:3).**

Unja jun. III. — Jutrzenka I. 3:0 (2:0).

Tep.

Z Pułtuska.

Od naszego korespondenta.

23. X. **Nadnarwianka II. – Druż. Szkolna I. 0:4 (0:1).**

Gra toczy się przez cały czas podczas deszczu. Boisko gliniaste, wszędzie kałuże wody. Gra chaotyczna tak z jednej, jak i z drugiej strony, kopanie piłki bez planu i bez celu. Do pauzy 0:1. Po pauzie uzyskuje drużyna Szkolna drugiego i czwartego goala z karnych. Z powodu nieustającego deszczu, sędzia p. por. Sikorski, który sędziował ze znajomością rzeczy, skraca grę o kilkanaście minut. *Er.*

Z Włocławka.

Od naszego korespondenta.

23. X. **Sokół (Toruń) — 4 p. a. p. 4:1 (2:1).**

Mimo ślizkiego boiska, drużyna wojskowa, grająca w 10-tkę, chwyta odrazu silne tempo. Kilka ładnych kombinacji paruje dobra obrona Sokoła. Z kolei drużyna cywilna przechodzi do ataku. Pięknie wypracowane kombinacje środkowej trójki napastników, stają się bardzo niebezpiecznemi dla bramki wojskowych. Obrona słabsza niż zwykle, nie może sprostać świetnym atakom, zakończonym w 21 min. 1-szym goalem. Drugiego goala dla Sokoła pakuje we własną bramkę obrońca 4 p. a. p.,

---

SPORT CZY GIMNASTYKA.

(Dokończenie).

(Patrz Tygodnik Sport. Nr. 5 i 21.)

Jeżeli po tem wszystkiem mam odpowiedzieć na pytanie „sport czy gimnastyka", to jestem w kolizji, jak dziecko zapytane, kogo lepiej lubi, tatusia czy mamusię. Dziecko pono odpowiada tatusia i mamusię. Ja również odpowiadam na „sport czy gimnastyka" — *sport i gimnastyka*. Oba mają swoje dodatnie i ujemne strony. A powiadacie: niebezpieczeństwo sportu! Przy podniesieniu sportu na wyższą wyżynę kulturalną, zmniejsza się niebezpieczeństwo do minimum. Usunąć go zupełnie nie można, bo należą do cech właściwych sportowi, gdyż sport stale jest złączony ze współzawodnictwem, a współzawodnictwo rozbudza namiętności. Bez współzawodnictwa nie byłoby sportu. Grecy, których kultura stała na najwyższym szczeblu rozwoju w wiekach starożytnych, u których piękno i dobro „kalos kagatos" było ideałem, tworzyli specjalne szkoły, zwane gimnazjami (skąd też nazwa dla obecnych szkół średnich), gdzie uczono tylko gimnastyki, a celem tej gimnastyki było uczynić ciało pięknem. Szkoły te były tłumnie uczęszczane, bo jej wychowankowie stawali do zawodów, do igrzysk olimpijskich, które odbywały się co 4 lata. Jakiem ważnem zdarzeniem były igrzyska olimpijskie w życiu Greków, świadczy fakt, że czas obliczali według igrzysk olimpijskich. Mówiono np. stało się w 2 roku po 10 igrzyskach. Igrzyska zajmowały i zaprzątały umysły Greków; przygotowano się do nich w gimnazjach i urządzano formalne pielgrzymki na te słynne zawody. *Współzawodnictwo osób i państw* było głównym bodźcem, które działało podniecająco na wszystkich, rozbudzając namiętności. To samo współzawodnictwo jest i dzisiaj głównym czynnikiem w rozwoju sportu. A ponieważ ze współzawodnictwem muszą być połączone i niebezpieczeństwa, więc są one zawsze nierozłącznie związane ze sportem. Z tem walczyć niepodobna, gdyż natura ludzka jest takiego usposobienia. Dowodem, że te sporty, u których współzawodnictwo jest wybitniejsze, ze względu na okoliczności towarzyszące, jak *wielka widownia*, podkreślam wielka widownia, łatwiej się rozwijają, prędzej się rozpowszechniają od innych sportów, choćby nawet przyjemniejszych i zdrowszych, np. piłka nożna wobec tennisu. Dowodem jest przywrócenie dawnych igrzysk olimpijskich, choć niciinteresujących tak ogół, jak dawniej.

Z tego wynika, że niedorzecznem jest postanawiać, czy sport popierać, czy też nie, bo znaczyłoby to płynąć przeciw prądowi, przeciw duchowi czasu. Nad jednem możemy się tylko tutaj zastanowić, jak sport uprawiać, jak go kierować, aby jak najmniej przynosił szkody, a jak najbardziej dodatnio wpływał na zdrowie. To samo, jak wspomniałem, odnosi się, choć w mniejszej mierze, do gimnastyki, t. zn. że i gimnastyka nie jest bezwzględnie zdrową (niemiecka). Tutaj trudno wyszczególniać, należałoby każdy rodzaj sportu osobno opisać, jego dodatnie i ujemne strony wyświetlić, a toby za dużo czasu zajęło i tutaj nie na to czas i miejsce. Ogólne wskazówki już podałem i to powtarzam: Należy rozpocząć sport w młodym wieku, w każdym jednak razie przed okresem, w którym się przestaje róść. Ludzie z wrażliwym systemem

wskutek niedopatrzenia bramkarza. Po przybyciu 11 tego gracza, drużyna wojskowa zyskuje na pewności siebie. Gra przenosi się na drugą połowę boiska i lewy skrzydłowy pięknym przebojem zdobywa dla swej drużyny w 36 min. pierwszą i ostatnią bramkę. Do pauzy drużyna wojskowa trzyma się bardzo dobrze. Wynik 2 : 1, kornerów 0 : 0.

Po pauzie uwydatnia się przewaga Sokoła. Gra toczy się niemal wyłącznie na połowie wojskowej drużyny. Zmiany w obsadzie stanowisk, wzmocnienie ataku kosztem obrony, osłabiły drużynę. Po szybko po sobie następujących dwóch bramkach dla Sokoła, tempo się wzmaga. Sokół za wszelką cenę usiłuje zwiększyć swe zwycięstwo. Kilka świetnych ataków drużyny wojskowej wskutek niedyspozycji obu skrzydeł, pozostają bez rezultatu. Świetne ataki Sokoła chwyta stale dobry, dziś szczególnie grający bramkarz, za co zdobywa liczne brawa widzów. Rzutów rożnych po pauzie 5 : 1 dla Sokoła. Wynik, jakkolwiek nieodpowiadający faktycznemu poziomowi gry drużyny wojskowej, zważywszy krótkie istnienie tejże, może być zadawalający. Przebija się jednakże brak jednolitości w jej grze i brak systematycznego treningu. *M. J.*

Z Pabjanic. Od naszego korespondenta.

1. XI. **Warszawianka (Warszawa) — P. T. C. (Pabjanickie Tow. Cyklistów) 4 : 6 (1 : 3).**

P. T. C. w komplecie, Warszawianka osłabiona 3-ma graczami z rezerwy. Boisko grzązkie, pod bramkami woda. Grę rozpoczynają Pabjanice, zyskując w ciągu 12-tu minut 3 bramki i przygniatając niemiłosiernie bramkę warszawiaków. Ci ostatni, ochłonąwszy szybko, zaznajamiają się ze ślizkim terenem i gra się wyrównywa. Wreszcie warszawiacy zaczynają przeważać i w 31 min. strzela Szenajch pierwszą bramką.



K. S. NADNARWIANKA (Pułtusk).

Po przerwie zaczyna z miejsca Warszawianka, uzyskując w 10-ciu min. dwie bramki. Rezultat remisowy 3 : 3. Następuje szereg obustronnych ataków, lecz bez rezultatu; tu wykazuje się dobitnie różnica gry. P. T. C. gra górnemi i dalekiemi podawaniami, Warszawianka dołem i krótko. Obie strony usiłują uzyskać przewagę. Warszawiacy więcej atakują, lecz nie mogą skutkiem pecha wyzyskać kilku pewnych szans. Tymczasem tutejsi zdobywają dwie bramki. 5 : 3 dla Pabjanic. Warszawiacy zbierają się, kilkakrotnie atakują, wreszcie uzyskują 4-tą bramkę przez Junga. W ostatniej minucie sędzia zarządza wskutek pomyłki karnego dla P. T. C., który zostaje zamieniony przez Kubika w bramkę. Ostateczny rezultat 6 : 4 dla Pabjanic jest miernikiem gry obu drużyn. P.T.C. drużyna bardzo sympatyczna, stojąca na wysokim poziomie (zwyciężyła ostatnio Ł. T. G. S. 6 : 1 i Ostrovię 6 : 2) i silna fizycznie. Filarami drużyny są bracia Kubicy. War-

---

krążenia, powinni unikać nadużywania tego systemu, również ludzie niezupełnie zdrowi. Należy sport nietylko kultywować, ale i kulturyzować, by nie przychodziło do surowych wykroczeń, do używania brutalnej siły, do rozgorączkowania umysłów (pomnę pobicie w Krakowie na boisku). Należy utworzyć nowe przepisy, lub dążyć do zmiany przepisów gier, by nie potrzeba było używać brutalnej siły, uwzględniać budowę ciała i dobierać odpowiednie rodzaje sportu; jednem słowem, należy zapanować nad sportem, a nie dać się unieść przezeń. Zaś przy gimnastyce należy uważać, by sala gimnastyczna była odpowiednio obszerną dla ilości uczestników, powietrze świeże i czyste, by nauczyciele byli dokładnie poinformowani o anatomji i fizjologji człowieka i takie ćwiczenia wprowadzali i uczyli, ktdre rozwijają organizm, zwinność i niepotrzebnie nie narażają ćwiczących, muszą oni być sumienni, dopilnowac i dozorować bez przerwy. Tutaj się wyłania walka zwolenników szwedzkiej gimnastyki i niemieckiej. Niemiecka jest starszą, szwedzka jest młodszą reakcją przeciw niezdrowotności niemieckiej. Niemiecka dużo już uznała i wprowadziła ze systemu szwedzkiego, modyfikując go na swój sposób. Np. uważając wypady ramion samych za śmieszne boksowanie powietrza, wprowadziła ciężarki i laski, celem obciążenia. Szwedzka jest bezwzględnie zdrową, ale jednostajną, nieprzyciągającą, nadaje się najlepiej dla dzieci w szkołach ludowych i średnich, niemiecka natomiast (obecnie zreformowana), przyciąga młodzież, dając pole do popisów. Szwedzka nadaje się mniej do popisów, z wyjątkiem skoków, które są już i do niemieckiej wprowadzone. Co do tego, która więcej odwagę wyrabia, są zdania podzielone. Nauczyiele powinien znać te systemy teoretycznie, odpowiednio je zastosować, do niemieckiej gimnastyki dopuszczając tylko starszych i zdrowych.

Gdybym się chciał zastanowić nad supremacją sportu czy gimnastyki, t. zn. co wyżej stawiać, to się oświadczam za gimnastyką. Gimnastyka zna zbiorowe ćwiczenia, bawiące oko i estetyczny zmysł. Gimnastyka odpowiada bardziej ideałowi greckiemu „kalos kagatos“. Gimnastyka rozwija równomiernie wszystkie mięśnie, zarysowując ich kontury na skórze, jak na rzeźbach greckich. Towarzystwa gimnastyczne tworzą zrzeszenia przyjacielskie i towarzyskie, karne związki, a popisy gimnastyczne ujmują widzów harmonją ruchów, grą muskułów. Gimnastyka jest dostępną dla każdego, odpowiednio traktowana i dla chorego organizmu w celach uzdrawiających, prawie dla każdego wieku, każdego stanu i obojga płci.

Gimnastyka powinna być przedmiotem obowiązkowym w szkołach naszych na równi z innymi przedmiotami. Spodziewam się, że Państwowa Rada Wychowania Fizycznego lub Związek Związków Sportowych będą miały moc przeprowadzenia tych prymitywnych reform we wychowaniu młodzieży, by rozwój fizyczny był równouprawniony z rozwojem duchowym, by nauka gimnastyki stała na równi z nauką mózgu.

I sportu nie powinny szkoły zaniedbywać, ale tu stanowisko nauczyciela jest łatwiejsze, bo młodzież czuje pociąg do sportu i samorzutnie się do niego garnie. Kierownictwo powinno te dążności popierać i kontrolować, jak to jest w szkołach angielskich, gdzie gry i zabawy są ważnym momentem wychowawczym.

Tarnów. *Dr J. Feig,* lekarz.

szawianka, lepsza tak technicznie, jak i systemem gry, uległa tutejszym tylko z powodu wyraźnego pecha, braku siły fizycznej i ciężkiego terenu. Sędziował p. Bryl z Pabjanic wybitnie stronniczo. *A. S.*

Z Brześcia n/Bugiem. Od naszego koresp.

23. X. **W. K. S. Kresy** (D. O. G.) – **W. K. S. 82 p 2:0(2:0).**

Match rewanż. Gra z obu stron utrzymywaną była na odpowiedniem niveau sportowem. Tempo gry z początku szybkie zmalało zupełnie w drugiej połowie. W 4 min. zdobywają „Kresy" bramkę (Bernadiuk) z pięknego podania prawego łącznika (Więcek). Tempo staje się żywszem, 82 p. p. podprowadza energicznie piłkę pod bramkę „Kresów" następuje kilka strzałów, które pięknie broni bramkarz. W 25 min. zyskują „Kresy" drugiego goala (Bernadiuk). W ostatniej min. dyktuje sędzia 1 zut karny na korzyść 82 p. p., którego nie zdołano wykorzystać. Za dużo outów z obu stron. Stosunek kornerów



JUBILACI MAKKABI (Kraków): Schneider I. i Tislowitz.

6 : 4 dla „Kresów", Drużyna 82 p. p. w obecnym składzie ma przed sobą piękne widoki rozwoju. Forma gry „Kresów" obniżyła się widocznie, a to z powodu wyjazdu kilku graczy i stąd wynikającej zmiany pozycji. Sędziował por. Kobyłański. *Kajot.*

Z Bielska.

Sturm — Hakoah 2:1.

Rozstrzygająca walka kwalifikacyjna. Recenzja w następnym numerze.

Z Wadowic.

23. X. **Skawa — Grunwald (Kraków) 2 : 0 (1 : 0).**

30. X. **Biała - Lipnik (Bielsko) — 12 p. p. (Wadowice) 2 : 2 (1 : 1)**

Z Tarnowa. Od naszego korespond.

Makkabi II. z Krakowa postąpiła niesportowo, nie przyjechawszy na kontraktowo zamówiony match z Samsonem w Tarnowie. Telegrafowanie jeden dzień przedtem nie usprawiedliwia drużyny Makkabi II.

Dnia 30. X. odbyło się Walne Zgromadzenie Ż. T. G. - S. „Samson". Z okazji 10 letniego istnienia tego T-wa postanowiono wydać drukiem sprawozdanie z dotychczasowej działalności, które zostanie rozdane członkom, postanowiono również z tejże okazji urządzić w przyszłym sezonie uroczystość 10-lecia. W programie będzie match, popis gimnastyczny, tennisowy i lekkoatletyczny. Dr. F.

Z Rzeszowa. Od naszego korespondenta.

30. X. **Sparta** (Kraków) — **Resovia 1 : 1 (1 : 0).**

Resovia występuje z 3 graczami z rezerwy, z których jedynie center ataku mógł zadowolnić. Sparta w swym najlepszym składzie. W pierwszej połowie Sparta, mając wiatr za sobą, ciągle atakuje, stwarzając wiele niebezpiecznych sytuacji pod bramką Resovii, jednak z powodu braku decyzji i orjentacji przed bramką, nie uzyskuje więcej jak jeden punkt. W drugiej połowie rozwija się gra bardzo interesująca i żywa, w której jakkolwiek Resovia ma wiatr za sobą, przewagi po żadnej stronie nie widać i kilkakrotnie ładną kombinacją Sparta stwarza niebezpieczne sytuacje pod bramką Resovii, z powodu jednak hyperkombinacji jej ataku, piłka staje się łupem obrony. Wyrównującą bramkę zdobywa Resovia przez swego centra ładnym, ostrym strzałem ze znacznej odległości. Sędziował słabo p. podpor. Nerglinger. Publiczności ze względu na niepewną pogodę bardzo mało. Zawodami tymi zakończono tu sezon footbalowy. Należałoby obecnie pomyśleć o sportach zimowych, które niemniej odpowiadają celom sportu, jak footbal i są tak bardzo interesujące, a dotychczas u nas zupełnie zaniedbane i nieznane. Nazwa „Koło sportowe" powinna obejmować coś więcej, aniżeli sam footbal, a warunki i materjał sportowy są dla szeroko zakreślonej działalności bardzo sprzyjające. Przy wspólnej i intenzywnej pracy obu tu istniejących towarzystw sportowych, dałoby się w tym kierunku niejedno zdziałać. Nie wolno sprawy zaniedbywać. F.

ZATARG „POLONIA" — „CZARNI".

Każdego sportowca warszawskiego, jakoteż każdego wogóle miłośnika piłki nożnej zadziwia jeden szczególny fakt. Z chwilą utrwalenia naszej niepodległości, kiedy wszystkie trzy dzielnice złączyły się w jedną całość i dla sportu polskiego zaczęła się inna era. Mogło wreszcie nastąpić zbliżenie sportowców polskich wszystkich dzielnic Polski, a przez to wspólna praca dla dobra sportu, praca wymarzona przez nas oddawna i tak dawno oczekiwana. I zaczęła się ta praca, zaczęła przedewszystkiem w dziedzinie piłki nożnej. Posypały się spotkania jedne za drugiemi: Pogoń-Polonia, Cracovia-Polonia, Polonia-Warta etc. etc. Tylko nie było spotkania Polonia-Czarni. Dlaczego? Cóż za przyczyny tkwią w tej wzajemnej obojętności klubów względem siebie?

Jak dowiedziałem się od ludzi stojących bliżej klubu „Polonii", przyczyną tego tak długotrwałego nieporozumienia, ma być fakt, iż „Polonia" warszawska wystąpiła pierwsza z zaproszeniem do rozgrywki matchu footballowego. „Czarni" jako najstarszy polski klub piłki nożnej, uczuł się tem dotknięty, naturalnie wyzwania nie przyjął, no i od tego dnia ma się datować to dziwne nieporozumienie. Nie będziemy krytykowali „Czarnych", nie mamy też zamiaru bronić „Polonii". Mamy jednak prawo w imieniu dobra sportu zapytać oba kluby: kiedy wreszcie ten spór się skończy? Musimy raz wreszcie zerwać z temi ambicjami klubowemi, jeśli dążymy rze-

czywiście do konsolidacji sportu, a nie do jego zniszczenia. „Polonia“ jako klub młody, mogła popełnić pewien nietakt w zwyczajach ogólnie przyjętych w sporcie, ale „Czarni“ mocą swego właśnie starszeństwa nieznaczny ten błąd mogli przeoczyć. Mogli go nawet „Polonii“ delikatnie wytłumaczyć, mogli im nawet dyskretnie zlać za to głowę. Wyzwanie jednak powinni przyjąć. Tak zdaniem mojem powinien zrobić stary klub sportowy, o tak pięknej tradycji jak „Czarni“. Dziwny jednak partykularyzm tego klubu, datujący się jeszcze z czasów przedwojennych i tym razem wziął górę. Szalona ambicja, posunięta czasem aż do granic zawiści, oto egida tego, skądinąd tak sympatycznego klubu. Rozumiemy, każdy klub musi mieć swoją ambicję, bez niego bowiem nie zdołałby się nigdy wybić, jednakowoż stanowczo jesteśmy przeciwni temu, aby właśnie ambicja miała być przyczyną rozbicia konsolidacji sportowej.

„Czarni“ odrzucając zaproszenie „Polonii“, zlekceważyli sobie najlepszy klub stolicy, oraz jeden z najlepszych klubów polskich. — Nie przewidzieli oni tego, że ten młody klub ma przed sobą świetne widoki rozwoju, które niedługo postawią go u szczytu sportu polskiego. Nie chcieli tego zrozumieć, że klubowi stołecznemu przysługują pewne względy. Zapomnieli zupełnie o tem, że z czasem stolica będzie pulsem życia sportowego, że wówczas wszystko co najlepsze tam się będzie grupowało. Powoli inicjatywa w każdej dziedzinie sportu przechodzi do rąk jej klubów. Kluby te w ciągu tej trzyletniej pracy, przerwanej najazdem bolszewickiem, robią coraz większe postępy, stawiające je na równi z najstarszymi klubami dzielnicy małopolskiej. Wszystkiego tego nie widzi i nie chce widzieć I. L. K. S. „Czarni“.

A przecież nikt i nic nie wydrze im tytułu najstarszego klubu sportowego w Polsce. Nikt i nic nie zmniejszy ich zasług w tej dziedzinie życia społecznego. Każdy sportowiec polski będzie miał dla nich pełny szacunek, każdy im jest i będzie wdzięczny za ich pracę, za ich siew, który wydaje dziś coraz piękniejsze plony. I dlatego też zaproszenie, wystosowane wprawdzie przez klub młodszy tradycją, ale równy postępami swej pracy, nie może być uważane za tak wielkie uchybienie, ażeby mogło być powodem ciągnącego się w nieskończoność nieporozumienia. Wyplenimy wogóle to słowo „nieporozumienie“ z naszego życia sportowego, sprowadźmy go wreszcie na zdrowe tory. Pozbądźmy się wreszcie tego studenckiego lekceważenia każdego, kto tylko jest słabszy od nas. Zarzućmy wreszcie wszelką zawiść klubową, nie zazdraszczajmy nikomu i pracą, nie zawiścią starajmy się dochodzić do pomyślnych rezultatów swej pracy.

Mam nadzieję, że mój apel nie pozostanie bez echa, że znajdzie on zrozumienie i osiągnie swój cel, który szczerze zadowoli każdego polskiego sportowca. Tembardziej, że uwagi te nie pochodzą od żadnego satelity „Polonii“, lecz od człowieka bezstronnego, który będąc sam Lwowianinem i mieszkając przed wojną stale we Lwowie, miał możność nie jeden raz szczerze oklaskiwać i cieszyć się trjumfami oraz rezultatami pracy „Czarnych“. Zawsze i wszędzie chodzi mi tylko o dobro sportu polskiego i dlatego wzywam do zgody. Wiem bowiem, że tylko zgodą i wspólnym wysiłkiem dojdziemy do pomyślnych dla nas rezultatów.

Warszawa. *Adam Burghardt.*

Ż. K. S. Makkabi — Kraków komunikuje: W niedzielę dnia 6 listop. o godz. 5 pop. odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie członków w sali kahału, ul. Krakowska 41.

Przegląd sportowy zagraniczny.

Wiedeń (O mistrzostwo I. Klasy) Sportclub — Ostmark 3 : 2, Wacker — Floridsdorf 1 : 0, Vienna — Admira 3 : 2, Hakoah — Simmering 3 : 0. II Klasa. Simmeringer. S. V. — Cricketerzy 2 : 0, Slovan — Sturm 7 : 1, Wac — Blue Star 1 : 0, Bewegung — Rennweg 4 : 0 w połowie przerwany, Ottakring — Nussdorf 2 : 1. Przyjacielskie: Amatorzy — Rapid 5 : 4 (0 : 2), Hertha—Rudolfshügel 2 : 1, Red Star — Germania 2 : 0

Praga. Czechy — Jugosławia 6 : 1, Union Žižkov — D. F. C. 3 : 1 Slavia — Racing Club (Strassburg) 4 : 1, Racing Club — Nuselsky 2 : 0, Sława — Kladno 2 : 1, A. F. K. - Vrsovice komb. — Slavia komb. 1 : 0, Viktoria Žižkov — Kolin 9 : 1.

Berlin. Minerwa — Nord Nordwest 2 : 2, Vorwärts — Brandenburg 1 : 0, Viktoria — Fussballverein 4 : 1, Alemania — Union 1 : 1, Union Ch. — Pankow 2 : 1, Wacker — Bawarja 4 : 2, Vorwärts — Alemania 4 : 1, Berliner S. C. — Union Ch. 1 : 1, Preusen — Viktoria 1 : 1.

Mor. Ostrawa. Makkabi — Ostrawska Slavia 4 : 0.

Pardubice. Pardubicki Team — Zagrzebski Team 2 : 2.

Norymbergia. T. F. C. — Fussballverein 2 : 1.

Lucerna. F. C. Luzern — F. C. Biel 2 : 1.

St. Gallen. T. C. St. Gallen — Sp. C. Wintertuhr 5 : 0.

Berno. Yong Boys Bern — Old Boys-Basel 2 : 1.

Bazylea. F. C. Basel — F. C. Bern 1 : 0.

Göteborg. Gais — Boldklubben 93 2 : 0.

Cieplice. 28. X. Teplitzer F. C. — Karlsbader F. C. 2 : 0.

Karlsbad. 30. X. Teplitzer F. C. — Karlsbader F. C. 5 : 0.

Z Pragi.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

30. X. **Sparta (Praga) — Czarni (Lwów) 5 : 0 (4 : 0).**

(Kal.) Po całym szeregu lat nastąpiło pierwsze spotkanie czesko-polskie w wolnem państwie czeskiem. Polacy wspierali zawsze Czechów w walce z wiedeńskim Verbandem, a tylko nieszczęsna waśń, jaka powstała między bratnimi narodami po runięciu starej Austrji, była przyczyną tego, że przyjacielskie stosunki z Czechami zostały na jakiś czas przerwane. Czarni zostali jednakowoż przyjęci w Pradze z nadzwyczajną życzliwością. Match Czarni — Sparta miał się odbyć początkowo w sobotę dnia 29. paźdz., został jednak odłożony na niedzielę 30. X. Pogoda nie sprzyjała wcale, co też było przyczyną, że zjawiło się tylko około 3.000 osób, co na stosunki praskie oznacza niewiele. Teren był ustawicznym deszczem bardzo rozmokły tak, że Czarni nie czuli się jakoś swojsko, tem bardziej, że długa podróż bardzo ich znużyła, większość bowiem graczy przybyła dopiero do Pragi w niedzielę rano.

Co do gry samej, to trzeba stwierdzić, że Sparta jest teamem stojącym o klasy całe nad Czarnymi i zwycięstwo, jakie osiągła, zdobyła z łatwością. Że w drugiej połowie gry Sparta scorowała tylko raz, należy przypisać wielkiej ofiarności, z jaką grali Czarni. Zwłaszcza prawy łącznik Czarnych okazał się dobrym strzelcem. Pomoc miała ciężką robotę ze znakomitym napadem Sparty. Bramkarz i obrona naogół dobrzy.

W pierwszej połowie gry scoruje Sparta zaraz w 1 minucie, jednakowoż i Czarni przeprowadzają bardzo piękny atak na bramkę Czechów, tak że bramkarz tylko z trudem wstrzymał piłkę. Po minucie strzela Sparta 2 goala zaraz po tem, jedenastka, którą świetnie chwyta bramkarz Czarnych. Dopiero w 29 minucie strzela Sparta 3 następnie w 39 minucie 4 goala. W drugiej połowie

ciągłe ataki Sparty, jednakowoż Czarni bronią się tak dobrze, że Sparta osiąga tylko 1 goala w 29 minucie. Fair gra Czarnych bardzo się czeskiej publiczności podobała, dlatego też byli oni owacyjnie oklaskiwani. Zapasom przyglądał się czeski minister wojny Udržal, zastępca prezydenta ministrów radca ministerjalny Dr. Križ oraz polska legacja. Czarni mają grać w tym tygodniu w Pilźnie, w sobotę zaś w Pradze ze znakomitą Viktorią Žižkov.

Stan mistrzostwa Czech po dzień 23. X. 1921.

NAZWA KLUBU	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Punkty
Sparta	10	10	—	—	20
Slavia	11	7	2	2	16
Union-Žižkov . . .	9	7	1	1	15
Viktoria-Žižkov . . .	11	7	—	4	14
Vrsovice	11	5	2	4	12
Sparta-Kladno . . .	10	4	1	5	9
Kladno	9	4	—	5	8
Meteor-Pinohrady . .	11	2	4	5	8
Meteor VIII	9	3	—	6	6
Slavoj Žižkov	10	2	2	6	6
Bubenec	11	2	2	7	6
Kolin	10	1	—	9	2

Program międzynarodowych zawodów footballowych na sezon 1921—1922 r.

Według doniesień zagranicznych pism sportowych, rozpisane zostały następujące matche międzypaństwowe: Rok 1921; 28. X. Czechosłowacja — Jugosłavia w Pradze, 6. XI. Włochy — Szwajcarja w Genewie, 13. XI. Czechosłowacja — Szwecja w Pradze, 13 XI. Holandja — Francja w Paryżu, 4. XII Półn. Niemcy — Holandja, 18. XII. Polska Węgry w Budapeszcie. — Rok 1922; 15. I. Belgja — Francja w Paryżu, 28. II. Francja — Anglja w Paryżu, 26. III. Niemcy — Szwajcarja w Norymbergji, 26. III. Holandja — Belgja w Antwerpji, 17. IV. Holandja — Danja w Amsterdamie, 17. IV. Francja — Hiszpanja w Bordeaux, 6. V. Belgja — Holandja w Amsterdamie, 13. V. Szwajcarja — Jugosłavia w Zagrzebiu, 25. V. Szwajcarja — Belgja w Lozannie.

Najmniej matchów, bo tylko jeden z Węgrami, rozegra polska drużyna reprezentatywna. Dlaczego tak będzie, należałoby szukać wyjaśnienia w łonie P. Z. P. N., który nie może się zdobyć na nawiązanie ściślejszego kontaktu z międzynarodowym związkiem piłki nożnej. P. Z. P. N ma jednak chociaż w części możność zrehabilitowania swej gnuśności. Dnia 13. XI. 1921 r. przybędzie do Pragi czeskiej drużyna reprezentacyjna Szwecji dla rozegrania matchu międzypaństwowego z Czechosłowacją. Możeby P. Z P. N. popróbował zaprosić ją do nas. Sprawa ta, o ile mnie się zdaje, nie natrafi na zbytnie trudności, bo według krążących w sferach sportowych pogłosek, Szwedzi mieli się do nas zwrócić z półoficjalną propozycją rozegrania matchu Polska — Szwecja. Propozycja ta wpłynąć miała do zarządu P. K. I. O., który najprawdopodobniej przekaże ją P. Z. P. N. Spodziewamy się, że tenże nie omieszka skorzystać z tej propozycji, która w wielkiej mierze przyczynić się może do propagandy naszego sportu zagranicą. Czasu jest wprawdzie mało, jednak dosyć na zebranie 11 najlepszych graczy polskich i odpowiednie ich przygotowanie. Urządzenie matchu proponowałbym przekazać Warszawskiemu Z. P. N., który z urządzenia imprez międzynarodowych zdał już egzamin z wynikiem dla siebie dodatnim. *Bt.*

W sprawie Zjazdu Żyd. Tow. Gimn. Sport.

Otrzymaliśmy następujące dwa pisma:

Szanowny Panie Redaktorze!

W prasie sportowej pojawiły się artykuły, które w fałszywem świetle przedstawiają cele i intencje nowopowstałej Rady Naczelnej Związku Ż. T. G. i S. w Polsce. Wobec tego oświadczamy co następuje: 1). Nowopowstała Rada ma wyłącznie na celu podniesienie sprawności fizycznej ludności żydowskiej a) przez krzewienie zamiłowania do ćwiczeń cielesnych wśród najszerszych warstw ludności żydowskiej b) przez urządzanie kursów dla przodowników gimnastycznych, kierowników gier ruchowych i zabaw, oraz instruktorów gimnastycznych, c) przez nadanie żydowskiemu ruchowi gimnastycznemu właściwego kierunku, odpowiadającego nowoczesnym pojęciom i wychowaniom cielesnym, d) przez udzielenie porad i pomocy prawnej wszystkim tym, którzy zechcą przystąpić do organizowania nowych żydowskich towarzystw gimnastycznych i sportowych. 2) Rada Naczelna Zw. Ż. T. G. i S. nie posiada żadnej z tych instytucji, które zostały utworzone przez Sportowe Związki Państwowe Polskie np. Rada nie posiada ani Wydziału gier, ani Wydziału kar i zgłoszeń, ani Kollegium Sędziów organizacji, które istnieją przy P. Z. P. N i t. d. Rada Naczelna Zw. Ż. T. G. i S. i państwowe związki sportowe pracują w dwu odmiennych płaszczyznach, ich zadania i cele nietylko ze sobą nie kolidują, lecz przeciwnie, wzajemnie się uzupełniają, co też zostało przez Zjazd Żydowskich Tow. Gim. i Sport. oficjalnie stwierdzonem w uchwale, zalecającej wszystkim organizacjom sportowym wstępywanie do sportowych związków państwowych polskich i podporządkowanie się ich zarządzeniom. Na zasadzie powyższego, wszelkie posądzenie nas o „dążności separatystyczne" w stosunku do polskiego ruchu sportowego, jest conajmniej niesłusznem i polega albo na nieświadomości, albo na złej woli. Łączymy wyrazy poważania i szacunku

Rada Naczelna
Zw. Żyd. Tow. Gim. i Sport. w Polsce.
Wydział Wykonawczy.

Pan redaktor naczelny skonfiskował mi tytuł i udzielił mi zaledwie kilka wierszy, mimo osobistej dla mnie życzliwości, argumentując, że 1) powinienem się uważać za pokonanego. Panowie z Jutrzenki bowiem nietylko mnie przewyższyli w doborze repertuarowych wyrażeń, ale i Ludwinów, Łyczaków i — Kobierzyn... Wobec tak potężnie nagromadzonej wiedzy należy więc złożyć broń. 2) Uważa p. redaktor sprawę jako wybitnie wewnętrzno-żydowską i za nienadającą się do tak obszernych „dyskusji" w prasie sportowej. — Miejsce na to odpowiednie ewentualnie na łamach prasy żydowskiej, gdzie też krytykę rzeczową przeniosłem i proszę tych panów za mną podążyć, jeśli mają na tyle odwagi okazać w ulicy żydowskiej swe prawdziwe oblicze.

Przy tej sposobności wyrażam swe zdziwienie, że organ tylu okręgów i związków poświęcił tej sprawie ostatni numer, nacoby sobie nawet przyboczny organ „Jutrzenki" nie mógł pozwolić. Słyszałem z ust prywatnych, że p. inż. Rosenstock, za którego plecyma te rzeczy się dzieją, ma zrezygnować ze swego stanowiska, wątpię jednak, czy zmieni to reputację pisma, które w samą porę opuściłem i czy zmniejszy to winę „targowiczan" żyd. sportu. — Jednem zdaniem zakończę tę niesmaczną, niezdrową i na tem miejscu niestosowną dyskusję: Panowie ci mówią i piszą w swojem własnem imieniu, ale imiona swe upiększyli w kilometrowe tytuły

dla wzmocnienia swego autorytetu... Trudno mi jednak przypuścić, aby K. S. Jutrzenka tak nisko upadł, jak jego „wodze“. Ja zaś przemawiałem i pisałem w imieniu 20.000 zorganizowanych i ćwiczących żyd. gimnastyków i sportowców, a najdosadniejsze nawet wyrażenia w mojem oświadczeniu są lekkiem tylko odbiciem tych wszystkich, które padły w stronę tychże adwersarjuszy na zjeździe warszawskim z ust delegatów wszystkich towarzystw. Więcej nie mam nic do powiedzenia.

Kraków. *Jakób Billig.*

Rozmaitości sportowe.

Cracovia otrzymała od Amatorów i Hakoahu z Wiednia zaproszenie do 2 dniowej rozgrywki na 11 i 12 bm. Zdaje się jednak, iż z powodu wyznaczenia na 13 bm. rozgrywki teamów reprezentacyjnych wyjazd Cracovii będzie niemożliwym.

Cracovia I. i II. zdobyły mistrzostwo Polski klasy A i klasy B.

Match Cracovia — Makkabi odbędzie się w niedzielę dnia 6. XI. br. o godz. 3-ciej popoł. na boisku Makkabi.

Piłkę nożną znano w Anglji jeszcze przed 1175 r.

60 tysięcy widzów było na matchu w Brazylji.

D. S. V. Opawa zakontraktował Spartę praską na bieżący sezon do Opawy.

Kursa sędziowskie są we wszystkich zagranicznych związkach footballowych prowadzone, tylko u nas nic się o takiej rzeczy nie słyszy.

Włochy — Austrja. Match ten został Austrji zaproponowanym i do dnia 6. listopada ma p. Hugo Meisl termin tego spotkania wespół ze związkiem włoskim ustalić.

Walne Zgromadzenie Austr. Związku Footballowego odbędzie się dnia 28. stycznia 1922 r.

Na Viennę przysłano doniesienie do Związku, jakoby ta sumę 100.000 kor. austr. odczepnego otrzymała za Schneidra od Ostmarku.

Czeskie drużyny odwołały swoje wyjazdy z powodu rozpisanej w Czechach mobilizacji. Tak samo postąpiły niemieckie drużyny w Czechach.

Burnley prowadzi 18 punktami, przed Liverpolem z 16 punktami w mistrzostwie I-szej ligi angielskiej.

Barnsley prowadzi 20 punktami przed Nots Forets z 16 punktami w mistrzostwie II-giej ligi angielskiej.

Dotychczasowe wyjazdy drużyn czeskich są następujące: Union Žižkov do Drezna i Portugalji, Sparta do Paryża, Hiszpanji i Algieru, Slavia do Fürth, A. F. C. Vrsovice do Włoch.

Eskilsterna-Kamraterna został mistrzem Szwecji na rok 1921.

Niedawno temu rozegrano w Moskwie match Petersburg — Moskwa z wynikiem 3 : 0 dla Petersburga, w obecności 30 tysięcy widzów. Najtańszy bilet kosztował 3.000 rubli, a dochód wynosił 30 miljonów rubli. Za tę sumę zakupi dzisiaj w Rosji zaledwie 60 par butów footballowych.

Rozgrywki o mistrzostwo Czech, które trwają już od dwóch lat mają w myśl uchwały Czeskiego Svazu zostać w pierwszych dniach listopada ukończone.

C. A. F. C zdobył mistrzostwo Czech klasy drugiej.



MOMENT Z MATCHU UNIA (Poznań) MAKKABI (Warszawa).

Nadesłane.

Polski Związek Łyżwiarski. Z inicjatywy Lwowskiego Tow. Łyżw. zawiązano dnia 9. pazdziernika 1921 r. na Walnem Zgromadzeniu Towarzystw Łyżwiarskich Polski Związek Łyżwiarski, do którego przystąpiły: Warszawskie Tow. Łyżw., Wileńskie Tow. Łyżw. i Lwowskie Tow. Łyżw. Siedziba P. Z. Łyżwiarskiego we Lwowie. Układając program na najbliższy sezon, postanowiono oddać urządzenie zawodów dla całej Polski w jeździe sztucznej i szybkiej wraz z mistrzostwami Polski Warszawskiemu Tow. Łyżw., ponadto zobowiązano Tow. Łyżw. Warszawskie, Lwowskie i Wileńskie do urządzenia w nadchodzącym sezonie najmniej po jednym meetingu lokalnym. Skład zarządu Polskiego Związku Łyżwiarskiego i dalsze postanowienia podamy w najbliższym czasie. Adres P. Z. Ł. Lwów ul. ul. Pełczyńska L. 57.

Personalia sportowe.

Howerost jest obecnie najpopularniejszym sędzią w Anglji.

Herczka, były lewy skrzydłowy M. T. K., jest obecnie trenerem Duisburger F. C.

Buchan (Sunderland) jest obecnie najlepszym strzelcem w Angli. Z 16 bramek strzelonych przez jego drużynę w 10-ciu matchach, przypada na niego 12 bramek.

Szaller, lewy łącznik Ujpesti, przenosi się do Hamburga.

Cerweny, doskonały prawy skrzydłowy Concordii w Zagrzebiu, gra obecnie w Sparcie praskiej.

Pacista, były międzynarodowy bramkarz Simmeringu, następnie Donaustadtu, otrzymał zwolnienie dla Vienny.

Xandlowi (Germania) została dyskwalifikacja dwumiesięczna zniesioną i otrzymał tylko ostre napomnienie.

Klar prawy pomocnik Rapidu został na trzy miesiące zdyskwalifikowanym.

Kaps były pomocnik Wacu zmarł 20 października we Wiedniu.

Molnar (M. T. K.) posiada dotychczas rekord w zdobytych w mistrzostwie Węgier bramkach, po nim przychodzą Orth (M. T. K.), Pataky (F. T. C.), Priboj (Ujpesti), Schaller (Ujpesti).

Teves (Viktoria Berlin), był dotychczas 45 razy reprezentatywnym graczem Niemiec.

Zitter bramkarz Vivo es Athleticai w Budapeszcie po treningu drużyny Bankowców na boisku F. T. C. udał się wraz z nimi do lokalu klubowego F. T. C. gdzie nagle osłabł i po chwili zmarł.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie.